

## **Lawina ruszyła, to nie koniec wojen**

Wyznawcy idei „wiecznego pokoju”, być może z samym Donaldem Trumpem włącznie, uznali, że nie jesteśmy skazani na nieuchronne nadejście wojny światowej, skoro przywódcy polityczni mogą przełamać geopolityczny fatalizm nawet w tak zapalnej części świata, jaką jest Bliski Wschód. Czy jednak te nadzieje nie są oparte na bardzo kruchych podstawach?

Podpisane w Egipcie porozumienie pokojowe dotyczące Strefy Gazy oraz pełne wzniosłych chwil wystąpienie w izraelskim parlamencie, Knesecie, są bez wątpienia ogromnym triumfem amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa. W przemówieniu tym Trump powtórzył wcześniejsze zapowiedzi, że przed Bliskim Wschodem otwiera się nowy złoty wiek odbudowy, współpracy i harmonii oraz stwierdził, że oto zakończył kolejną już wojnę, tym razem ową straszną „wieczną wojnę” między Izraelem i otaczającym go arabskim światem.

### **Czy pokój w Gazie oznacza, że nie grozi nam wielka wojna światowa?**

Wyznawcy idei „wiecznego pokoju”, być może z samym amerykańskim prezydentem włącznie, uznali, że zawarcie porozumienia pokojowego pokazuje, że nie jesteśmy skazani na nieuchronne nadejście jakiejś nowej wielkiej światowej wojny, a przywódcy polityczni mogą

przełamać geopolityczny fatalizm nawet w tak zapalnej części świata, jaką jest Bliski Wschód. Czy jednak te nadzieje nie są oparte na bardzo kruchych podstawach?

Izrael w ciągu dwóch lat osiągnął przy wsparciu Amerykanów większość swych strategicznych celów. Ale zapłacił też za to ogromną polityczną i moralną cenę. Znalazł się poza dobrem i złem, gdzie trudno jest samemu się zatrzymać. Obrazy i wieści ze Strefy Gazy nie znikną z pamięci społeczeństw i polityków, szczególnie w państwach arabskich. A rodząca się pozycja hegemonialna Izraela w regionie będzie budzić strach, ale także skrywane na przyszłość pragnienie odwetu.

## **Świat się rozpada, a na jego gruzach rozpychają się agresywne potęgi**

Kiedyś, by zakończyć II wojnę światową, Ameryka i jej zachodni sojusznicy także musieli znaleźć się poza dobrem i złem. Dywanowe naloty w celu anihilacji niemieckich miast i ich ludności czy potworny los Hiroszimy i Nagasaki były tego bezpośrednim owocem. Potem jednak Zachód wykonał gigantyczną pracę, aby zbudować nowy instytucjonalny ład świata, powstrzymujący na ponad pół wieku rozlanie się totalnej przemocy.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

**Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego**

